Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1933 R. NR. 9.



Pomnik króla Jana III Sobieskiego w Parku Łazienkowskim w Warszawie.

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" w POLSCE.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU, **Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.**

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, ul. Wolska 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Rynek 9,** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa, Sucha 14.** Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Rynek Nowomiejski 26.** — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, ul. ks. Damrota 8.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Zygm. Augusta 10.** — Konto P.K.O. 205.211.
ZWIĄZKU WE FRANCJI	**Lens, 24 rue de la Gare, (Pas-de Calais).**

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK L. WARSZAWA, WRZESIEŃ 1933 R. NR. 9.

„IN HOC SIGNO VINCES".

Polska, Austrja, a z niemi — cały świat cywilizowany, obchodzi uroczyście 250-tą rocznicę potrzeby wiedeńskiej. Na tle wspaniałego zwycięstwa, które złąmało najdalszy zasięg zalewu otomańskiego, wyrasta nam przed oczyma olbrzymia postać zwycięskiego wodza, króla - rycerza, Jana III Sobieskiego.

Ze szlacheckiego, acz fortuną, koligacjami i osobistą wartością swych przedstawicieli ponad inne wyniesionego rodu, ujmuje nas król Jan swym szczerze polskim charakterem. Miał wady, jak każdy człowiek; zna je i nie kryje ich historja. Może wskutek tych wad właśnie, a raczej słabostek ludzkich, jest on nam tak bliski, dostępny i kochany.

Ale słabostki okupywał król Jan zaletami, które w pewnych momentach czyniły zeń bohatera. Te zalety sprawiły, iż miecz jego stał się niezwyciężony; one to włożyły na skroń jego koronę, i — zaprawdę — w owym czasie nikt godniej nie mógł nią być przyozdobiony. Wielkie osobiste męstwo, talent wodza, poczucie obywatelskie, miłość ojczyzny i żarliwość w wierze — oto te cechy, które, jak najcenniejsze klejnoty, zajaśniały w koronie Janowej.

Nigdy, w żadnej walce nie szczędził siebie, czasem nawet z uszczerbkiem dla bezpieczeństwa, należnego dowódcom. Ponosił go temperament krewki, rycerski, dziedziczny po mieczu i po kądzieli, bo nietylko po panach z Sobieszyna, ale po Żółkiewskich, Herburtach i Daniłłowiczach. Bywał w różnych wojennych opresjach i wychodził z nich cało, z niewielu czasem plejzerami, jak gdyby na znak, że go ręka Boża do większych dzieł sposobi.

Wódz mądry, przenikliwy, o orlem w czas bitew wejrzeniu, umiejący dobrze rozmierzyć, w porę dojść i niezawodnie rozgromić, posiadł w najwyższej mierze tę cechę, która była właściwością wielkich wodzów polskich, z kawaleryjskiego ducha poczętą — ową „celeritas", szybkość, zaledwie świtającą strategom zachodu. To, czem później pobijał wrogów Napoleon, miał również i Sobieski. Arcywzorem strategji ruchowej jest jego słynna wyprawa na czambuły tatarskie, zniesione, nim zdołały się skoncentrować. Arcydziełami są Chocim i Wiedeń, gdzie wielekroć liczniejszego nieprzyjaciela złamano tylko umieję-

tnem rozmieszczeniem sił i rzuceniem w odpowiedniej chwili druzgocącego pocisku skrzydlatej jazdy. Sobieski, jako wódz, nie jest jeszcze dostatecznie znany i oceniony. To pozwala naszym wrogom, upokorzonym w wybujałej ambicji niemieckiej, ze źle ukrywaną złością kwestjonować przebieg bitwy pod Wiedniem i rolę w niej króla Jana. Boli ich zanadto wspomnienie austrjackiego grafa, który przypadł do kolan królewskich z okrzykiem: — *„Królu, ratuj Wiedeń!...“* Odpowiada im lepiej pycha Leopolda, wahającego się, czy ma przed swym zbawcą uchylić kapelusza.

Mógł Jan Sobieski, czy jako starosta, marszałek i hetman jeszcze, czy już jako król, błądzić i dawać się podejść, ale potomność nie ma prawa rzucać nań za to kamieniem. Nigdy bowiem nie czynił nic dla prywaty, nawet w najcięższych okresach swego życia. Kochał swój kraj z jego „wolnością złotą“; wszak sam był owej wolności wykwitem. Gdyby miał choć szczyptę tych możliwości, jakiemi rozporządzali ościenni samowładni monarchowie, inaczejby go cenić należało. Ale on, krew z krwi i kość z kości tłumu szlacheckiego, który go obrał, wcielał w siebie zalety i wady ówczesnego polskiego społeczeństwa. Umiał porwać szlachtę za sobą, gdy o wojnę przeciw niewiernym chodziło; w tej tradycyjnej walce był wyrazicielem polskiego sumienia. Tego mu naród nie zapomni.

I tutaj przychodzi moment, który stanowi o niezaprzeczalnej wielkości króla Jana. Moment ten, wynikający z tradycyj rodzinnych, z napisu na grobowcu żółkiewskim: *„Z kości naszych powstanie mściciel“* — genjalnie pojął wielkim swym duchem Sienkiewicz. Gdy podstolemu Boguszowi na propozycję osiedlenia Tatarów na Ukrainie odpowiada hetman:

„Nie uczynię tego, albowiem duchom przodków moich rzekłbym wówczas: „rakka“, bom-ci jest hetman nietylko polski, ale chrześcijański“ —

wtedy Sobieski staje przed nami w całym splendorze swej historycznej postaci. Tak jest: wiara mówiła przez niego, wiara nie napastliwa, ale pojmująca swe prawo do dobycia miecza, gdy wróg na jej świętości dybie. Prawy rycerz chrześcijaństwa, szczery bojownik ideałów, którym niósł w owych czasach zagładę uporczywy zalew muzułmański, jawi tu się naszym oczom, aby obraz swój utrwalić w nich nazawsze.

„Veni, vidi — Deus vincit“ — pisał król Jan nazajutrz po wiedeńskiem zwycięstwie. Co Boskiego, pośpieszył oddać Bogu, sobie zostawiając skromność, która tak pięknie zdobi skroń bohaterów. Nie popełnimy błędu, jeżeli stwierdzimy, że źródłem tej wzniosłości był krzyż Chrystusowy, na którym natchniony wzrok króla - rycerza widział zawsze ogniste głoski: *„In hoc signo vinces“ — Z tem znamieniem zwyciężysz.*

AUGUST SENOA.

WALECZNA ZOFKA.

Toczy Gniezna chłodne wody, nurtem stopy góry rosi,
a na górze — cud nad cudy: to Trembowla baszty wznosi.
Na kamieniu kamień twardy śmiała ręka poskładała;
wokół głazów na jej czole chmura się spowija biała.
Nakształt orła, twierdza strzeże, by na chrześcian wróg nie natarł;
o te skały rozbił nieraz czerep Turczyn, Wołoch, Tatar.
Rozbił czerep i napróżno znów o twierdzę siłą bije:
nad skałami, wyżynami orzeł polski wciąż się wije.

Hej! Niech wściekły Turczyn jeszcze swoje mrowie tu zawleka!
Jan Chrzanowski, junak dzielny i kasztelan króla — czeka.
Król Sobieski dał mu klucze, mówiąc: — Ustrzeż twierdzy ściany!
Strzeż chorągwi z krzyżem świętej, gdy uderzą muzułmany!
Jan Chrzanowski kord swój ostrzy, bohaterski huf sprawuje,
a sokole jego oko wschodnie dale przepatruje.
Przy junaku trwa w Trembowli wiernie jego Zofka miła.
Boże drogi — toż niewiasta? Boże drogi — czy to wiła?
Kraków niema takiej krasy, niema Litwa, Ukraina,
ni Korona polska cała, jak szeroka jej równina,
ani Stambuł, gród sułtański, ani harem Tatarchana...
Cudną w krasie wszystkim zda się młoda żona kasztelana!
Kibić jodły, głos słowika, płeć jej gładka, śnieżnobiała,
czarne oko ciska groty, w słodkim śmiechu kwitnie cała,
jako kądziel — miękkie dłonie, kształt posągu ma, czarowna,
dusza jej — to róża wonna, ale w sercu — stal hartowna.
Szczęśliw junak, który krasę tulić do się taką może,
obejmować i całować — toć to szaleć! Boże! Boże!
Ale biada, kasztelanie, na cóż ci małżonka młoda?
Spojrzyj oto ku wschodowi — na pieszczoty czasu szkoda!
Patrz! ku kobie z mgły zarannej czarnem skrzydłem kruk się winie,
a za krukiem wielką hurmą pełza Turczyn po dolinie.
Pole błyszczy dzirytami, trawę pokrył Turków szałas,
zewsząd słychać: „Allah! Allah!“, zewsząd śmierć i zguba naraz.
Wściekły Turczyn, ni to fala, miota się pod samą górę,
ze swych bombard śle ku twierdzy śmiercionośnych kul wichurę.
Ale cóż szalone krzyki, z bombard paszczy burza cała? —
Jan Chrzanowski tkwi spokojnie ponad murem, jako skała.
W ręku jego — miecza błyski, w jego sercu — iskra żywa,
a na znaku bohaterskim Boża Matka miłościwa.
Turczyn bije — zadygota twierdza — ale zagrzmią działa:
jako plewa się przed wiatrem moc turecka rozsypała.
Turczyn pnie się tłumniej, srożej — rani strzała kasztelana;
mignął szablą, plusną kule — szturm odparty muzułmana.
Oszalały Turczyn skoczy — Jan Chrzanowski lont podpali:
Turcy lecą, niby z chmury, na ziem czarną popadali:
Lecz potężniej lśnią wśród nocy błyskawice, huczą gromy;
baszty drżą, by wątłe trzciny, murów łamią się ogromy.
Jan Chrzanowski wdół się kłoni — Boże! cud li w takiej wieści? —
jego ciało — jedną raną, kord mu prysł przy rękojeści...

Wówczas ogień zcichł turecki, parlamentarz na mur wnijdzie:
— Wielu was tu jest — powiada — niechaj do dom każdy idzie!
Damy wam, co trzeba, w drogę, trzy białego wory srebra,
ale twierdzę nam wydajcie, bo i tak jej trzeszczą żebra.
Sklep się chwieje, wojska mało, ogień nasz wam śpiżę strawił,
a więc zbierzcie, giaury, rozum: gdyby Turczyn szturm poprawił,

legnie gród i wy z nim wszyscy — starzy, młodzi, żony, męże —
jako stado pośród wilków, wszystkich oręż nasz dosięże.
Klucze twierdzy nam oddajcie — to przemożna wola nasza;
usty memi sułtanowy mówi rab — Ibrahim-pasza.

*

Noc jest cicha; ledwo jeden nikły płomyk pełga w sali.
Z mrocznem czołem siedzą wodze; na naradę się zebrali.
Wódz nasz ranion, twierdza licha, śpiży brak, proch wystrzelany,
wojsk tureckich — jako mrowia, a z nas któryż niema rany?
Nas tu garść, bezsilnych starców... Biedne dziatki, białogłowy!
Wszystko legnie, choć bez winy, bo pod handżar odda głowy.
Więc poddajmy się... —
Aż nagle wchodzi żona kasztelana,
a w jej dłoni zamigota wąż ostrego jatagana.
Okiem zmierzy wodzów grono, wgórę jasne wzniesie czoło
i, podszedłszy dwa-trzy kroki, śmiele rzuci tak wokoło:

— Tchórze podli dziś jesteście, coście lwami byli, zda się!
Spójrzcie: oto nóż w mych ręku, klucze twierdzy mam przy pasie.
Wydać twierdzę — powiadacie? Niema śpiży, wodza braknie?
Czyliż chlebem li się żyje?... Jam wasz wódz, kto wodza łaknie!
Pokręcajcież wąs sędziwy! Jam-ci jego białogłowa,
alem jest prawdziwa Polska, krzyża córa Chrystusowa.
Słowo Turków — kłamstwo puste; cnota ma się wzdryga cała,
by się twierdza i niewiasta w biesa chytrą moc dostała.
Tak wam rzekę!... Niechaj wstanie ten, co myśli snuje szpetne:
jako Boga czczę na niebie — tu go z miejsca zaraz zetnę!

Skrzącem okiem w wodzów patrzy, śmiało wznosi stal trzymaną;
cała rada, zawstydzona, przed niewiastą gnie kolano.
Furkną szable, głos się wzbije:
— Wybacz, córo ty wybrana!
Niech nam żyje wódz niewieści! Wiwat żona kasztelana!

*

Jak z gardzieli górskiej potok, gdy go nagła wściekłość spieni,
popędzili w bój rycerze — a na czele, wśród płomieni,
gna mścicielka ta urodna!
Hufiec niszczy, pali, kosi,
w ciszę nocy i w mrok nocy śmierć stokrotną z sobą wnosi.

Turczyn zgrzyta:
— Piekło wstało!
Turczyn bieży, Turczyn pada.
— Czart morduje nas po nocy! Allah! Allah! Biada! Biada!...
Turczyn uszedł całym szykiem — lecz gdy brzask zaświtał młody,
rozelśniła naprzeciwko cała góra od urody:
pod białego orła znakiem — siła straszna, siła nowa,
a przed wojskiem — Jan Sobieski, jak prawica Herkulowa!

— Kędy Turcy? — każdy pyta, lecz ich losów żaden nie zna...
Pobił-ci ich król Sobieski, precz uniosła w wodach Gniezna.

*

Toczy Gniezna krwawe wody, nurtem stopy góry rosi,
a na górze — cud nad cudy: to Trembowla baszty wznosi.
A zaś w grodzie — Jan Sobieski wszem junakom wino toczy;
wyciągnąwszy karabelę, król na nogi chybko skoczy.

Przykląkł król przed piękną Zofką, miecz swój sławny przed nią składa,
pantofelek Zofki chwycił, wina nalał i zagada
w owe słowa:
— Pierwsze zdrowie, ze wszech niewiast ty najpierwsza,
niechaj król twój oto wzniesie, gdy w nim wzbiera chęć najszczersza!
Przed twą sławą król się kłoni, cały kraj cię dziś wspomina;
jak cną jesteś białogłową, równie cnego porodź syna.
Weźmij szablę twego króla — jest po stokroć hartowana;
gdy twój mąż jej nie podźwignie, bądźże ty nią opasana!...

Wpół się schylił i wychylił Jan Sobieski duszkiem zdrowie
z pantofelka; za nim pili społem wszyscy junakowie.

*

W twierdzy dźwięczy, czasza brzęczy... Niechaj wiedzą wsie i miasta,
że gdy junak szablę roni — piękna ujmie ją niewiasta.

Z chorwackiego przełożył

ANTONI BOGUSŁAWSKI.

Przypisy: August Senoa *) (1838 — 1881), znakomity powieściopisarz i liryk chorwacki. Utwory jego, w których chętnie brał za temat wydarzenia historyczne, odznaczały się wielką melodyjnością wiersza. Drukowany dziś przez nas poemat powstał w r. 1877, podczas wojny rosyjsko-tureckiej.

*) Czytaj: Szenoa.



Dh. dh. Walasiewiczówna i Wajsówna, które zdobyły sobie ostatnio rozgłos w Anglji.

DRUH ADAM ZAMOYSKI.

W DZIESIĘCIOLECIE PREZESURY.

Niezaprzeczoną jest prawdą, że jednostki wybitne wywierają przemożny wpływ na środowisko, w jakiem przebywają. Cóż dopiero, jeżeli, stanąwszy na czele, środowisku owemu przewodzą. Zdarza się wówczas, że ogół wzbogaca się cechami jednostki kierującej, ale i ona zwykle mimowoli nabiera znamion, odznaczających kierowany zespół. Z przenikania się wzajemnego wynika zjawisko harmonji, niezbędne dla osiągnięcia wielkich wyników.

Przed dziesięciu laty ogół sokolstwa polskiego, zjednoczony nazajutrz po odzyskaniu niepodległości ojczyzny w jeden Związek, po ustąpieniu pierwszego swego prezesa, dh. Bernarda Chrzanowskiego, szukał sobie nowego kierownika. Wybór padł na ówczesnego prezesa Zjednoczenia stowarzyszeń polskich i prezesa Warszawskiego towarzystwa wioślarskiego, Adama hr. Zamoyskiego, sokoła już od lat kilku, zasłużonego prezesa komitetu organizacyjnego 1-go zlotu ogólno-krajowego w r. 1921.

Niewątpliwie, wielkość rodu, służącego krajowi bez plamy od kilku wieków, fortuna, pozwalająca na szerszą pracę społeczną, mogły pociągać przy tym wyborze niejednego. Nie o to jednak sokolstwu chodziło. Czynnikiem rozstrzygającym były zalety osobiste kandydata, jego ambicja pracy społecznej, wypróbowana energja, stałość przekonań narodowych, żarliwość w wierze i szczera ofiarność, ilekroć zjawiła się krajowa potrzeba. Te zalety powołany na stanowisko prezesa dh. Adam Zamoyski odziedziczył z tradycji domowej lub posiadł w ciągu półwiecznego żywota.

Urodzony 18 czerwca r. 1873 w Podzamczu, jako 13-te zkolei dziecko Stanisława hr. Zamoyskiego i Róży z hr. Potockich, przyszły prezes Związku sokolstwa polskiego nie miał przed sobą łatwego i beztroskiego życia. Pieczołowite wychowanie domowe uczyniło, co mogło, aby dziedzica pięknego imienia uzbroić do walki z trudnościami egzystencji.

Po zakończeniu nauk szkolnych w Rydze i odbyciu służby wojskowej w kawalerji, Adam Zamoyski wstąpił do zarządu dóbr i interesów rodziny Zamoyskich, gdzie odbył pierwszą praktykę życiową i zdobył rychło stanowisko kierownicze. Po poślubieniu Marji hr. Potockiej z Peczary, gospodarował czas jakiś w dobrach rodzinnych i administrował cukrownią. Z czasem objął w dzierżawę obecne swoje dobra Kozłówkę, które, po uzyskaniu dla nich praw ordynacji, przeszły na niego drogą spadku, wraz z pałacem na Foksalu w Warszawie.

Pobyt w szkołach ryskich pokazał młodemu ich wychowańcowi zbliska niemiecką szlachtę nadbałtycką, z jej wpływami i nadzwyczajnemi przywilejami, jakiemi cieszyła się w państwie carów. W głowie kilkunastoletniego chłopca, wychowanego w domu tradycyjnie patrjotycznym i przeżywającym głęboko każdą troskę ojczyzny, powstała wówczas myśl, że Polacy pod jarzmem rosyjskiem powinniby się postarać o

wpływy, któreby im pozwoliły zwalczać skutecznie zakusy nadsyłanej do Polski biurokracji.

Myśl to była nie nowa, aczkolwiek samorzutnie zrodzona; nie czego innego chciał w swoim czasie dla swego kraju margr. Aleksander Wielopolski, a przed nim— ks. Drucki - Lubecki, minister skarbu Królestwa Kongresowego. Myśl ta, po za ogólnem podłożem narodowem, oparta była na przeświadczeniu o aktywnej i przodującej roli arystokracji w życiu narodu. Ten moment w koncepcjach prezesa Zamoyskiego musi być wszechstronnie brany pod uwagę, bo na nim oparło się konsekwentnie dalsze jego postępowanie.

Bardzo rychło wciągnięty w skromne poczynania społeczne końca ubiegłego stulecia, Adam Zamoyski w każdej podejmowanej pracy czuł mocne i zorganizowane przeciwdziałanie lokalnych władz administracyjnych. Przekonawszy się, że opór ten jest nie do przełamania, umocnił



Dh. prezes Adam Zamoyski. *Fot. J. Piszczatowski.*

się w swej młodzieńczej idei i zaczął biurokrację szachować tam, gdzie większy miał od niej dostęp, mianowicie — przy dworze w Petersburgu.

Trudno tu wyliczać długi szereg zatwierdzonych stowarzyszeń, otwartych kościołów, zlikwidowanych zręcznie funkcjonarjuszów państwowych; te fakty wydają się nam dziś drobne, a wówczas były znacznemi zwycięstwami, pozwalającemi nieco odetchnąć zgnębionemu społeczeństwu.

Wydatnem posunięciem Adama Zamoyskiego stało się zorganizowanie w czasie wojny japońskiej polskiego szpitala w Warszawie i wzięcie udziału w ekspedycji sanitarnej na Daleki Wschód, której zawdzięcza życie niejeden z powołanych wówczas do wojska rodaków.

Przyszła chwila wybuchu wojny światowej. Adam Zamoyski, od początku zorjentowany prokoalicyjnie, stawił się do wojska w posiadanym stopniu podoficerskim, nie korzystając z wysokiej godności mistrza ceremonji dworu, którą piastował. Stopnie oficerskie zdobywał kolejno, kończąc na szarży sztab-rotmistrza.

Stosunki z dworem panującym sprawiły jednak, że powołano go wkrótce do kwatery głównej, na stanowisko oficera ordynansowego przy wodzu naczelnym wojsk rosyjskich, wielkim księciu Mikołaju Mikołajewiczu. Na stanowisku tem pozostawał i potem, gdy dowództwo naczelne objął Mikołaj II; mianowany został fligel-adjutantem cesarskim.

Jeżeli czasy przedwojenne pozwoliły Adamowi Zamoyskiemu czynić wiele dla ludzi, to łatwo można zrozumieć, ile sposobności do pomagania nieszczęśliwym zjawiło się podczas wojny. Gdyby znowu wszyscy, którzy korzystali wówczas z jego pomocy zechcieli tu podać swoje nazwiska, urosłaby bardzo długa lista.

Najważniejszą jednak rzeczą było, że funkcje Adama Zamoyskiego w kwaterze głównej polegały na roztaczaniu opieki nad *attachés* wojskowymi sprzymierzonych mocarstw. Na tem już nie interesy jednostek, ale sprawa polska wiele wygrała.

Z wrodzonem sobie poczuciem propagandy, nie pominął ani jednej sposobności, aby cudoziemcom, z którymi się stykał, nie przypominać o konieczności wskrzeszenia Polski. Obfite archiwum z tych czasów, jakie na szczęście ocalało, pomimo licznych rewizyj „ochrany" pałacowej, przetrząsającej ukradkiem nawet bagaże fligel - adjutantów, pomimo następnie rewizyj bolszewickich — zawiera nader liczne dokumenty, stwierdzające uparte, nieprzerwane działanie na rzecz sprawy narodowej.

Tu miejsce może będzie podać, jako przykład, fakt, że na rok przed rewolucją rosyjską poważniejsi *attachés* wojskowi otrzymali od Adama Zamoyskiego w darze złote papierośnice z wyrytym wewnątrz napisem: *„Souvenez-vous de la Pologne!"* (Pamiętaj o Polsce!). Jest to pozorny drobiazg, ale za takie drobiazgi można było pojechać daleko...

Po wybuchu rewolucji, Adam Zamoyski był jedynym z fligel-adjutantów, który swój obowiązek oficerski spełnił do końca, nie opuszczając stanowiska, jakie zajmował. Nawet członkowie rewolucyjnego rządu ocenili to wysoko; podnosi to także w swoim pamiętniku przedśmiertnym cesarzowa.

Zwolniony z przysięgi, Adam Zamoyski pozostał czas jakiś w kwaterze głównej, współdziałając przy tworzeniu formacyj polskich. Zawdzięcza mu dużo I korpus; jednocześnie prowadzona poprzednio akcja propagandowa wśród misyj i *attachés* zagranicznych wzrosła niezmiernie. Bitwa pod Krechowcami znaczną część swego rozgłosu, a więc i znaczenia politycznego, zawdzięcza, jak o tem świadczą dokumenty pułkowe, należytemu jej podkreśleniu w kwaterze głównej i wobec szefów misyj.

Kiedy pobyt w Rosji stał się bezcelowy, Adam Zamoyski przez Szwecję udał się do Francji, wezwany przez Komitet Narodowy. Tam brał żywy udział w pracach przygotowawczo - wojskowych a syn jego, Aleksander, był adjutantem gen. Masseneta. Szerokie znajomości Adama Zamoyskiego w sferach politycznych i wojskowych koalicji pozwoliły mu oddać działaczom z Komitetu Narodowego niejedną ważną przysługę.

Tę samą rolę wypadło grać Adamowi Zamoyskiemu po powrocie do kraju. Pałac na Foksalu staje się kuźnią propagandy narodowej, uświadamiającej cudzoziemców ze świata wojskowego i dyplomatycznego o potrzebach zmartwychwstałej Polski. Rzecz dziwna: Adam Zamoyski nie piastował nigdy żadnego w Polsce urzędu, ani mandatu politycznego, do żadnego stronnictwa nie należał, a głos jego miał wagę, i na Foksalu bywali wszyscy, którzy się czemkolwiek w życiu stolicy odznaczali.

Na Foksalu bywali również wszyscy znakomici goście Warszawy: ówczesny nuncjusz mgr. Ratti (dzisiejszy Ojciec Święty Pius XI), marszałek Foch, posłowie zagraniczni, szefowie misyj, delegaci. Na niektórych przyjęciach bywało po kilka tysięcy osób, w pałacu i ogrodzie. Przedwcześnie zgasła ś. p. hr. Adamowa Zamoyska z niewysłowionym wdziękiem urody i dobroci wywiązywała się ze swej roli pani domu.

Jednocześnie całą swoją niewykorzystaną energję i zdolności rzucił Adam Zamoyski w życie społeczne. W czasie wojny ukraińskiej i bolszewickiej stał na czele pomocniczej akcji obywatelskiej; odegrał także kierowniczą rolę w akcji plebiscytowej wileńskiej i śląskiej oraz podczas powstań śląskich. Dla Towarzystwa Wioślarskiego zdobył na własność siedzibę i położył podwaliny pod przystań na Wiśle; rozwinął szeroko instytucję Resursy Obywatelskiej, nadając jej szeroki, społeczny i narodowy charakter.

Najważniejszem wszakże jego dziełem było stworzenie Zjednoczenia stowarzyszeń polskich, centrali, obejmującej całokształt życia społecznego w Polsce. Zjednoczenie pozwoliło poszczególnym organizacjom na przenikanie się wzajemne, było czynnikiem emulacji społecznej i wzajemnego współdziałania.

W r. 1923 sokolstwo polskie, powołując dh. Adama Zamoyskiego na prezesa, wiedziało, co czyni, bo miało przed oczyma plon jego prac.

Istotnie: wybór był bardzo szczęśliwy. Nowy prezes nie uważał swego stanowiska za synekurę *honoris causa:* sam stanął do pracy, wciągnął do niej całą swoją rodzinę i wlał wiele energji w pracę sokolą.

Dh. prezesowi Zamoyskiemu sokolstwo zawdzięcza przedewszystkiem swoje stanowisko na terenie międzynarodowym. Walory swoje dyplomatyczne i propagandowe umiał prezes wykorzystać w całej pełni. W r. 1925, w jego domu, założono, na nowych, powojennych podstawach oparty, Związek sokolstwa słowiańskiego. Dh. prezes Zamoyski przewoniczył mu przez rok pierwszy istnienia i przewodniczył teraz zastępczo do niedawna, po zgonie ś. p. dh. prezesa dr. Scheinera. Dh. prezes Zamoyski wybornie pojął i wcielił w czyn tradycyjną spójnię słowiańską sokolstwa, której nic dziś na przeszkodzie nie staje. To też popularność jego osobista wśród bratnich sokołów słowiańskich jest olbrzymia, a z nią rośnie i znaczenie sokolstwa polskiego.

Na terenie Międzynarodowej federacji gimnastycznej wpływy nasze przy dh. prezesie Zamoyskim wzrastały również z roku na rok, co ukoronowane zostało w r. b., po śmierci prezesa Cazaleta, obiorem dh. Zamoyskiego na prezesa tego olbrzymiego zrzeszenia, jednoczącego 27 narodów. Szerokie znajomości prezesa na całym świecie sprawiają, że jest on dla Federacji wybornym przewodnikiem.

W zakresie pracy wewnętrznej podkreślić trzeba, po za konsekwentnem tępieniem wszelkiej polityki w „Sokole", realizację wielkiego zlotu w Poznaniu w r. 1929, ale nadewszystko — ten wzór pracy sokolej, jakim jest gniazdo kozłowieckie, teren kursów związkowych. Zarówno dh. prezes Zamoyski, jak cała jego rodzina, świecą przykładem pracy sokolej, obowiązkowości, ofiarności i oddania.

Niepodobna tu wyliczyć — zresztą jest to zbyteczne, bo wszyscy o tem wiedzą — że dh. prezes Zamoyski nie zwykł jest opuszczać zlotów, często nawet gniazdowych, że nigdy nie zawaha się wyjechać zagranicę, gdy tego interes Związku wymaga, że nie żałuje sił swoich, funduszów i czasu, aby tylko zbliżyć sokolstwo do ideału, jaki dlań wymarzył. Kocha je bowiem całem sercem, może aż trochę tyrańsko, ale tak szczerze i serdecznie, że nam tej miłości wszyscy zazdroszczą. To też ogół sokolstwa prezesowi za serce sercem płaci — i śmiało rzec można, że dh. Adam Zamoyski jest jednym z najpopularniejszych w Polsce ludzi.

Dziś, kiedy mamy szczęście życzyć mu, z okazji podwójnej — 60-lecia urodzin i 10-lecia przewodniczenia sokolstwu polskiemu — długich lat owocnej pracy, za punkt honoru stawiamy sobie wszyscy, aby w umiłowaniu sprawy sokolej, w wiecznie młodym zapale i niczem niezrażonej wytrwałości sprostać naszemu prezesowi.

Trzykrotne nasze „Czołem!" niech mu zadźwięczy mocno i serdecznie; niech je podchwyci szum drzew w Kozłówce i na Foksalu, a echo niech poleci w szeroki świat, gdziekolwiek są polscy, czy słowiańscy sokoli, w jego sercu, jego pracą coraz mocniej i nierozerwalniej spojeni.

A. Bg

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W chwili rozpoczęcia druku niniejszego numeru otrzymaliśmy wiadomość, że dh. prezes Zamoyski poddał się w Kozłówce, w dn. 28 b. m., próbie sprawności o Państwową odznakę sportową.

Dh. prezes Zamoyski wypełnił wszystkie przepisane warunki i otrzymał odznakę P. O. S. złotą.

MELDUNKI SOKOLE U OJCA ŚWIĘTEGO.



Gdy przed dwoma laty Ojciec Święty nakazał światu całemu modły uroczyste na intencję prześladowanych w Rosji chrześcijan i odwrócenia plagi bolszewizmu, sokolstwo polskie wiernie wypełniło rozkaz Głowy Kościoła i w dniu oznaczonym tłumnie, w ordynku i ze sztandarami, zapełniło świątynie. Meldunki o tem, częstokroć — z fotografjami, złożone potem zostały przewodnictwu Związku.

Udając się w b. m. do Włoch, dh. prezes Związku cały ten zbożny plon zamknął w artystycznie wykonanej tece, jako komentarz, dołączył na wstępie wydaną wówczas do sokolstwa odezwę, którą teraz przełożyć zechciał na język łaciński czcigodny prof. Tadeusz Zieliński i którą ozdobnem pismem wysztychowano na blankiecie związkowym.

Po przybyciu 12 b. m. do Rzymu, dh. prezes Zamoyski złożył wizytę, w nieobecności kardynała sekretarza stanu Pacellego, jego zastępcy mgr. Pisardo. Audjencję u Ojca Świętego wyznaczono na dzień 14 b. m.

Pomimo przepełnienia Miasta Watykańskiego pątnikami, co wzmaga niezmiernie trudy Ojca Świętego, zabierając Jego cenny czas, Jego Świątobliwość przyjął dh. prezesa Zamoyskiego i powitał go po polsku pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony“. Następnie z wielką ciekawością zapytywał dh. prezesa o rodzinę i sokolstwo, poczem przyjął dar i udzielił błogosławieństwa.

Odtąd więc w archiwach Watykanu spoczywać będzie dowód, że sokolstwo polskie, posłuszne głosowi Stolicy Apostolskiej, zaznaczyło gremjalnie swój stosunek do ofiar prześladowań religijnych i do mącicieli pokoju Bożego na ziemi.

KRÓLEWICZ PIOTR.

6 b. m. Jugosławja, obchodziła bardzo uroczystości 10-tą rocznicę urodzin Następcy tronu, królewicza Piotra. Dziedzic tronu jugosłowiańskiego jest ślicznym chłopcem, inteligentnym i pełnym wdzięku. Cieszy się wielką popularnością we wszystkich dzielnicach swego kraju. Odbiło się to na charakterze uroczystości, które objęły całą Jugosławję.

Poza wspaniałemi nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań, celebrowanemi przez najwyższych dostojników kościelnych, w Belgradzie odbyła się w wielkiej auli uniwersytetu uroczysta akademja, zakończona olbrzymią manifestacją patrjotyczną na ulicach stolicy. Na polu marsowem w Banjicy tradycyjny przegląd gwardji królewskiej oraz oddziałów garnizonu belgradzkiego był dokonany przez solenizanta, w obecności I.K.M. obojga Rodziców, otoczonych królewską rodziną, przedstawicielami rządu i korpusu dyplomatycznego. Następca tronu przejechał przed frontem w powozie „à *la daumont*".

Z prowincji dochodzą wiadomości o wspaniałych obchodach w Zagrzebiu, Lublanie, Skoplju, Sarajewie, Nowym Sadzie, Niszu i w innych pomniejszych miejscowościach. Szczególnie żywy udział wzięli, rzecz prosta, w obchodzie urodzin swego królewskiego „starejsziny" wszyscy sokoli jugosłowiańscy.

Organizacja „Jadranska straża" (Straż adrjatycka), będąca pod protektoratem Następcy tronu, urządziła specjalny obchód w Belgradzie, u styku Dunaju z Sawą, przy współudziale flotylli rzecznej i lotnictwa, oraz w Splicie, gdzie oddano na własność marynarce wojennej statek szkolny, zakupiony ze składek publicznych. Uroczystości splickie trwały trzy dni i odbiły się echem na całem wybrzeżu dalmatyńskiem. Na zanotowanie zasługuje jeszcze ciekawy konkurs aeronautyczny w Nowym Sadzie.

„Prawda" podaje charakterystykę chłopca, który panować ma w przyszłości nad piękną ziemią jugosłowiańską.

Królewicz Piotr ukończył kurs oddziału 3-go szkoły powszechnej; z języków obcych opanował najlepiej angielski. Upodobał sobie szczególnie stare pieśni jugosłowiańskie; zna wybornie prześliczny cykl pieśni o bohaterskim królewiczu Marku. Jako sokół, zajmuje się systematycznie gimnastyką, według zasad sokolich; doskonale jeździ konno, wiosłuje i pływa. W małym samochodzie, który otrzymał w darze od prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, obwozi Rodziców i braci po terenach rezydencji królewskiej w Bledzie. Na wszelkich uroczystościach najchętniej przywdziewa ubiór sokoli.



Jest coś pięknego w tej pieczołowitości, z jaką kraj czuwa nad dzieciń stwem i wychowaniem dziedzica swojej korony. Wzruszająca jest radość, którą okazuje wobec wszechstronnego rozkwitu swego przyszłego króla.

Z okazji uroczystości, Związek sokolstwa polskiego złożył również J. K. W. Następcy tronu, prezesowi „Sokola Kraljevine Jugosłavije", swe najlepsze i najserdeczniejsze życzenia.

VARESE.

W dniach 8—10 b. m. odbył się w Varese XVI międzynarodowy konkurs Królewskiej Federacji gimnastycznej włoskiej, pad protektoratem J. K. M. króla Italji. Konkurs ten zgromadził do 3 tysięcy uczestników, pod ogólnem przewodnictwem p. C. F. Bevilacqua, prezesa Federacji, członka specjalnego trybunału państwowego.

Dnia 7-go wieczorem, po złożeniu w Medjolanie wizyty wiceprezesowi F. I. G. p. M. Cappelli, przybył do Varese prezes F. I. G. dh. Adam Zamoyski. Zastał tam już sekretarza generalnego F. I. G. p. Dalbanne'a oraz prezesa Związku francuskiego p. Gaudier na czele 7 francuskich towarzystw gimnastycznych oraz przedstawicieli Belgji i Szwajcarji.

Poziom konkursu był bardzo wysoki. Rzucały się szczególniej w oczy piękne ćwiczenia drużynami i równoczesne ćwiczenia grupami po 6-ciu na drążkach równoległych, przeprowadzane z idealną jednością czasu oraz ruchów. Zespołów kobiecych na konkursie nie było wcale.

Ćwiczenia te trwały trzy dni. Goście cudzoziemscy podejmowani byli szeregiem przyjęć, zasługujących na wzmiankę.

8-go wieczorem urządziła przyjęcie rada miejska m. Varese; podczas przyję-



XVI międzynarodowy kongres królewskiej Federacji gimnastycznej włoskiej. Od lewej strony: p. Dalbanne, sekretarz F. I. G., p. Bevilacqua, prezes król. Fed. włoskiej, dh. prezes Zamoyski, p. Gaudier, prezes Fed. francuskiej.

cia balet medjolański wykonał w ogrodzię przedstawienie. Przemawiali, witając gości: podesta (prezydent miasta), prefekt (wojewoda), prezes miejscowego towarzystwa gimnastycznego, pp. Tuttoilmondo, sekretarz federalny faszystów Mattei i prezes Bevilacqua. Odpowiadali: dh. prezes Zamoyski, pp. Gaudier (Francja) i Bérieau (Belgja). Przedstawiciel Szwajcarji p. Forti, przybyły później, przemiawiał nazajutrz.

W przemówieniu swem dh. prezes Zamoyski pozdrowił Federację włoską imieniem sokolstwa polskiego i wręczył jej plakietę pamiątkową. Osobną wzmiankę uczynił dla gimnastyków z Legnano, których zespół był na zlocie poznańskim w r. 1929. Jako prezes F. I. G. podziękował Włochom za sprawne i ciekawe zorganizowanie konkursu.

Od Związku francuskiego otrzymali Włosi wspaniałego koguta z porcelany, symbol Galji.

Nazajutrz podejmował gości śniadaniem p. Tuttoilmondo w przepięknem Campo dei Fiori (2.000 m. nad poziomem morza).

Ponieważ niepogoda przeszkodziła zapowiedzianej na zakończenie konkursu defiladzie na boisku, przeto rozdanie bardzo pięknych i bogatych nagród, odbyło się, po przemówieniu prezesa Bevilacqua, w sali rady miejskiej, przy udziale 2 tysięcy osób. Margr. Lita Modignani Cicogna, dama dworu J. K. M. królowej Italji, doręczyła Federacji włoskiej imieniem monarchini sztandar. Wobec wypogodzenia się, urządzono z udziałem młodzieży pochód do pomnika poległych, gdzie złożono wieńce (m. in. od sokolstwa polskiego).

Wieczorem ostatniego dnia odbył się obiad, wydany przez prezesa Gaudier, gdzie honory czyniły jego małżonka i córka. W teatrze miejskim dano balet „Noc w Sewilli".

Z Varese dh. prezes Zamoyski udał się do Rzymu, celem uzyskania posłuchania u Ojca Świętego, co omówione zostało osobno.

W Rzymie, w towarzystwie prezesa Bevilacqua, dh. prezes Zamoyski zwiedził wystawę faszystowską i został przyjęty przez szefa wychowania fizycznego p. Starace; przyjęcie nosiło charakter szczególnej uprzejmości. Nazajutrz zwiedził Stadio Nazionale z prezesem komitetu olimpijskiego p. Vaccaro oraz odbył podróż do Osti, stwierdzając wszędzie olbrzymi rozmach pracy i znaczny postęp na każdem polu.

Do zanotowania jeszcze obiad w ambasadzie francuskiej u hr. Chambrun, w towarzystwie dyplomatów włoskich, z sekretarzem stanu do spraw zagranicznych, p. Suvichem, na czele.

14 b. m. dh. prezes Zamoyski przez Wiedeń wyjechał do kraju.

* * *

**WOJSKOWE
BIURO HISTORYCZNE**
L. dz. 1390/33.

*Warszawa, 30 maja 1933 r.
Al. Ujazdowskie 3, tel. 8-20-58*

ANKIETA W SPRAWIE OPRACOWANIA HISTORJI TAJNEGO SKAUTINGU (HARCERSTWA) W POLSCE.

W 1934 r. upływa 25 lat od chwili powstania pierwszych tajnych oddziałów harcerskich w b. Galicji, t. zw. „Oddziałów ćwiczebnych", które odbywały ćwiczenia, jako „Drużyny młodzieży sokolej", a następnie — „Drużyny harcerskie" przy „Sokole".

Przystępując do opracowania obszernej monografji tajnego skautingu w Polsce i załączając „Ważniejsze daty rozwoju tajnego skautingu w Polsce" — Wojskowe Biuro Historyczne zwraca się z gorącym apelem do wszystkich uczestników tej pracy, bez względu na zajmowane wówczas stanowiska, opracowania relacji w postaci wspomnień, celem ustalenia tła i okoliczności oraz samych faktów dziejowych.

Warunki pracy konspiracyjnej, szczególnie w zaborach rosyjskim i pruskim, nie sprzyjały przechowywaniu dokumentów, któremi posługiwała się praca konspiracyjna, a następnie działania wojenne na terytorjum całej Polski przyczyniły się do spalenia lub zagubienia większości dokumentów. Dlatego każdy najmniejszy dokument, przechowany z tych czasów, posiada dla odtworzenia dzie-

jów tajnego skautingu w Polsce nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Dlatego relacje osobiste, poparte posiadanemi dokumentami (regulaminy, rozkazy, notatniki, szkice i fotografje), stają się tym głównym środkiem, przy którego pomocy Wojskowe Biuro Historyczne odtworzy całokształt usiłowań młodzieży i jej udział w pracy, zmierzającej do odzyskania niepodległej Polski.

Nadesłane relacje i dokumenty będą badane przez specjalną komisję, a redakcji monografji podjął się jeden z najstarszych kierowników tajnego skautingu, ppłk dypl. inż. Henryk Bagiński.

Celem ułatwienia napisania osobistej relacji, nie krępując w niczem rozmiarów, ani układu pracy, prosimy przedewszystkiem zwrócić uwagę na następujące wytyczne:

1. Warunkiem pisania relacji jest odtworzenie zdarzeń, w których autor brał udział lub był ich świadkiem bezpośrednim; wobec tego relacja powinna zawierać same tylko fakty, z ówczesną opinją autora.

2. Relacja winna być dokładna, a daty niepewne należy podawać w przybliżeniu.

3. Relację należy pisać ze swego stanowiska w czasie wydarzeń i w zakresie swoich ówczesnych czynności.

4. Autor relacji nie może się krępować tem, co już o powstaniu skautingu w Polsce napisali różni autorowie, którzy dotychczas nie dysponowali niezbędnemi materjałami.

5. Forma relacji może być dowolna, jednakże powinna zawierać następujące dane: a) nazwa tajnej organizacji ideowej i skautowej (np. Oddział ćwiczebny im. . . . . w . . . .); b) nazwiska i imiona założycieli i pierwszych uczestników; c) data i okoliczności powstania; d) program pracy i ilość uczestników na wykładach, ćwiczeniach i wycieczkach; e) czy jednocześnie ćwiczono w „Drużynach młodzieży sokolej" lub „Drużynie harcerskiej im. . . . ." i w jakiem T-wie lub „Sokole"? f) kiedy zlikwidowano organizację tajną? g) kto był ostatnim komendantem O. Ć. i w jaki sposób organizacja tajna przekształciła się w jawną drużynę harcerską? h) podać dokładnie patrole wraz z nazwiskami i obecnemi adresami uczestników tajnej organizacji skautowej (o ile autor będzie mógł je zdobyć); i) jakim zmianom organizacyjnym podlegała dana organizacja tajnego skautingu do czasu ujawnienia? j) z jakiemi tajnemi organizacjami ideowemi współpracowała organizacja tajnego skautingu lub była od nich zależna? k) czy organizacja tajnego skautingu opierała się wyłącznie na własnych funduszach, jak wkładkach, przedsiębiorstwach i t. d., czy też korzystała z pomocy materjalnej, a więc kiedy i z czyjej? ł) w jaki sposób organizacja tajnego skautingu oddziaływała nazewnątrz, jako organizacja ideowa (inteligencja, robotnicy, lud wiejski, towarzystwa jawne)? m) scharakteryzować warunki pracy jawnej po przekształceniu tajnego skautingu w danej miejscowości; n) jakie tajne organizacje ideowe młodzieży popierały skauting jawny w danej miejscowości? o) stosunek rodziców i szkoły do organizacji skautingu tajnej i jawnej; p) jakim prześladowaniom ze strony władz zaborczych podlegał skauting tajny oraz jawny? r) jakie idee w skautingu tajnym wywarły decydujący wpływ na pracę relacjonisty i jakiemi argumentami posługiwał się on, ażeby zjednać członków do tajnego skautingu (np. do O. Ć. i t. p.)? s) czy idee głoszone były zawarte w ówczesnych wydawnictwach młodzieży (np. „Zarzewie", „Wici" i t. p.) lub odezwach, okólnikach tajnych władz przełożonych, a więc jakich? t) w jakich oddziałach wojskowych w czasie wojny 1914 — 1921 brał udział relacjonista lub w jakiej pracy ideowej i kiedy? u) czy autor relacji nadal pracuje w harcerstwie i gdzie?

6. Relacje należy pisać atramentem, względnie maszynowo, na jednej stronicy, jak do druku.

7. Odpisy dokumentów, załączonych do relacyj, będą przesyłane autorom relacyj, jako dowody złożenia tych dokumentów w archiwum W. B. H. Gdy dokument posiada dla właściciela wyjątkowe znaczenie, W. B. H. zadowoli się tylko dokonaniem odpisu i ręczy za zwrot oryginału dokumentu (również oryg. fotografij).

8. Relacje prosimy pisać od ręki, nie zwlekając z odpowiedzią. Prosimy wszystkich o odpowiedzi również negatywne w wypadku, gdy nie możemy liczyć na współpracę.

9. Zwierzchność obecnych drużyn harcerskich prosimy o podanie tej ankiety do wiadomości wszystkich harcerzy, celem uzyskania jak najszerszej objektywnej podstawy do współpracy oraz o natychmiastowe komunikowanie W. B. H. adresów osób, znanych z pracy w tajnym skautingu.

Szef Wojsk. Biura Historycznego

(—) Stachiewicz, gen. bryg.

WAŻNIEJSZE DATY ROZWOJU TAJNEGO SKAUTINGU (HARCERSTWA) W POLSCE.

A. W b. zaborze austrjackim.

1. „Oddziały ćwiczebne", jako tajna organizacja wychowania fizycznego organizacji młodzieży niepodległościowej „Zarzewie", powstają we Lwowie, w jesieni 1909 r.

2. Komisja wychowania fizycznego, jako władza przełożona Oddziałów ćwiczebnych, powstaje jednocześnie przy tajnej organizacji wojskowej (Polski związek wojskowy, od r. 1910 — Organizacja armji polskiej).

3. Porozumienie pomiędzy Komisją wychowania fizycznego a Wydziałem związkowym „Sokoła" w jesieni 1909 r., na podstawie którego Komisja wychowania fizycznego skierowała młodzież zarzewiacką na teren „Sokoła", zakładając jawne „Drużyny młodzieży sokolej".

4. W konferencji tej z ramienia „Sokoła" brali udział: ś. p. Sanisław Biega i dr. Kazimierz Wyrzykowski, zaś z organizacji Zarzewiackiej: Mieczysław Neugebauer, Henryk Bagiński i Bolesław Biskupski.

5. Na konferencji tej omówiono artykuł E. S. Naganowskiego „Bi-bi" i „Bies", drukowany w „Słowie Polskiem" (Nr. 536—538), we Lwowie 16/XI. 1909 r. oraz dostarczono literaturę angielską, między innemi podręcznik Baden - Powella „Skouting for boys" wydanie I, Londyn, 1908.

6. Wejście zarzewiaków do grona nauczycielskiego „Sokoła — macierzy", celem przygotowania terenu do powstania jawnej pracy wojskowej i skautowej w „Sokole" (Neugebauer, Bagiński, Biskupski, Krassowski).

7. Komisja wychowania fizycznego powierza tłumaczenie książki Baden-Powella ś. p. Andrzejowi Małkowskiemu, członkowi Organizacji a. p. i „Zarzewia".

8. Pierwsze wiadomości skautowe stosowano w Oddziałach ćwiczebnych na wiosnę 1910 r.

9. „Zarzewie" było pierwszem pismem młodzieży polskiej, które propagowało ideę wychownaia fizycznego i obywatelskiego przez skauting, a mianowicie w Nr. 2 (luty 1910 r.) Mieczysław Neugebauer (pseudonim S. Norwid) w zakończeniu artykułu „W sprawie wychowania fizycznego" pisze: „Starsze społeczeństwo jest zaabsorbowane w szeregu prac. Rzucam tedy hasło: niech sama młodzież, bez przymusu i specjalnej zachęty, skupi się około sokolni, tworząc oddziały ćwiczebno - wycieczkowe. Ze szczupłych zaczątków możemy kiedyś dojść do takiej potęgi organizacji fizycznej młodzieży, jak skauting, który liczy około 100.000 członków, chłopców w wieku do 17 lat, a około 50.000 kierowników".

W Nr. 5 „Zarzewia" (Lwów, maj 1910 r.) Henryk Bagiński (pseudonim Józef Chłopski) w artykule „Dlaczego powinniśmy czuwać nad sprawą wychowania fizycznego?", udowodniając konieczność ćwiczeń młodzieży w terminie, kończy swój artykuł słowami: „Szerszy zaś ogół młodzieży, zaprawiony w pochodach, wycieczkach i ćwiczeniach ogólnych będzie odczuwał aż nadto potrzebę uzupełnienia swych wiadomości z dziedziny wojskowości. W ten sposób wzrośnie pokolenie rzeczywiście niepodległościowe, gdyż z tężyzną fizyczną wzrosną i ukrzepią się aspiracje, które w odpowiednim momencie z łatwością w czyn się zamienią... Dziś, kiedy naogół zdaje się, że wszystko pogrążyło się w martwotę i apatję, wytworzenie silnego prądu wojskowego wśród społeczeństwa wzmocniłoby je moralnie, obudziło nanowo dążenia niepodległościowe, a co za tem idzie — przygotowało kadry obywateli — żołnierzy, zdolnych do broni".

10. Komisja wychowania fizycznego urządziła dla komendantów Oddziałów ćwiczebnych następujące kursy: a) kurs informacyjny na I Zjeździe młodzieży niepodległościowej „Zarzewia" w lutym 1910 r. we Lwowie; b) kilkudniowy skautowy kurs instruktorski we wrześniu 1910 r. we Lwowie; c) w kwietniu 1911 r. w Brzuchowicach pod Lwowem kilkudniowy kurs skautowy instruktorski, na którym ś. p. Małkowski wykładał treść książki Baden-Powella.

11. Ś. p. Małkowski wydaje pierwszą książkę o skautingu w kwietniu 1911 r. w „Sokole", organizując przy pomocy komendy naczelnej Org. a. p. i Komisji wychowania fizycznego pierwsze drużyny skautowe przy „Sokole - macierzy" z tajnych Oddziałów ćwiczebnych we Lwowie.

12. Wobec zgody „Sokoła" na wprowadzenie skautingu, Komenda naczelna Org. a. p. uważała swoje usiłowania za zrealizowane i we wrześniu 1911 r. Komisja wychowania fizycznego wydaje okólnik do komendantów Oddziałów ćwiczebnych z rozkazem zakładania drużyn skautowych przy lokalnych gniazdach „Sokoła".

13. Komisja wychowania fizycznego w dniu 1 listopada 1911 r. wydała do Oddziałów ćwiczebnych w zaborze austrjackim rozkaz następującej treści: „Powołując się na swój okólnik z września b. r., K. w. f. wydaje niniejszym rozkaz wszystkim Oddziałom ćwiczebnym pod zaborem austrjackim ujawnienia swojej pracy ćwiczebnej w następujący sposób: 1) K. w. f. rozwiązuje organizację konspiracyjną Oddziałów ćwiczebnych. 2) Członkowie dotychczasowych O. ć. będą na nowo podzieleni na patrole skautowe, licząc normalnie po 8 członków (łącznie z patrolowym i jego zastępcą). 4) Wszyscy patrolowi zgłaszają imieniem swych patroli zamiar przystąpienia do Sokolich drużyn skautowych i poddadzą się pod rozkazy Naczelnej komendy skautowej, nadsyłając pod adresem: „Naczelna komenda skautowa, Lwów, ul. Zimorowicza 1.8" mniej więcej następujące oświadczenie: „Patrol... 1) w... 2) poddaje się pod komendę Naczelnej komendy skautowej i zobowiązuje się być karnym i stosować się do przepisów organizacyjnych Sokolich drużyn skautowych..." Rozkaz niniejszy ma być natychmiast po zorganizowaniu patrolów wykonanyń. Naczelnicy złożą przed instruktorem z ramienia K. w. f. z wykonania tego rozkazu przez ich dotychczasowe oddziały ustne raporty...

Za Komisję wychowania fizycznego (—) Szczęsny Miecz. (—) Józef Chłopski. Podpisy te oznaczają nazwiska Neugebauera i Bagińskiego.

14. Komisja wychowania fizycznego wchodziła do sztabu Komendy naczelnej Org. a. p. Kierownikiem Komisji wychowania fizycznego od października 1909 r. do 15 października 1912 r. był Henryk Bagiński.

15. K. w. f. była w ścisłym kontakcie z organizacją niepodległościową zarzewiecką na terenie akademickim, z t. zw. Legją niepodległości oraz pracowała ze zwierzchnością naczelną Tajnej polskiej szkoły państwowej (T. p. s. p.), i poszczególne skupienia otrzymywały polecenia obowiązkowej pracy w skautingu.

B. W b. zaborze rosyjskim.

16. Powstanie pierwszej organizacji wojskowej wśród młodzieży szkół średnich w Warszawie pod nazwą: „Organizacja wojskowa im. Walerjana Łukasińskiego" — 10 stycznia 1910 r.

17. Przyjazd Bagińskiego ze Lwowa, jako emisarjusza do organizacji w Warszawie w styczniu 1910 r. i udzielenie wytycznych.

18. Ćwiczenia tej organizacji w terenie, w lasach Kabackich i Wawerskich, na wiosnę 1910 r.

19. Odziały ćwiczebne zorganizowane przez Kazimierza Kierzkowskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

20. We wrześniu 1910 r. utworzenie Komendy okręgowej w Warszawie im. Walerjana Łukasińskiego przez ś. p. Antoniego Ostrowskiego.

21. W końcu października 1910 r. na czele poszczególnych dziesiątek stoją: Kopciński, Kościński, Moniuszko, którzy stanowili wraz z Ostrowskim komendę.

22. 15 marca 1911 r. podział organizacji tej na Oddziały ćwiczebne skautowe dla młodzieży szkół średnich, oraz utworzenie oddziałów Org. a. p. (Polskich drużyn strzeleckich) wśród młodzieży akademickiej i utworzenie komendy okręgowej Org. a. p. w składzie: Ostrowski jako komendant ogólny, Zachert K. — zastępca, Łebkowski Maks. — komendant miejscowy, Polubiec St. — skarbnik.

23. W marcu 1911 r. ogólne ćwiczenia O. ć. w lasach Pyrowskich

24. We wrześniu 1911 r. zakładanie org. O. ć. wśród młodzieży szkół średnich na prowincji przez emisarjuszów: Rybasiewicz Karol — Skierniewice, Częstochowa i Kalisz, Zachert Konstanty — Łódź, Zgierz, Pabjanice i Piotrków, Sikorski Jan — Lublin, Siedlce oraz Łomża. Jednocześnie emisarjusze polityczni org. zarzewieckiej załatwiali sprawy tajnego skautingu, a mianowicie: Świętorzecki Stefan, Laskowski Jan, Karwacki Zygmunt, Krupiński Apolinary.

25. Nominacja ś. p. Ostrowskiego w listopadzie 1911 r. na kmdta okręgowego w Warszawie przez K. w. f. we Lwowie.

26. Udział O. ć. w żałobie narodowej (sprawa chełmska).

27. Przemianowania Oddziałów ćwiczebnych na org. „Polskich wywiadowców (Tajne drużyny skautowe), w jesieni 1911 r. i uzależnienie całkowite pra-

cy skautowej od Komisji wychowania fizycznego we Lwowie (transport bibuły i rozkazów via Kraków — Sosnowiec).

28. Udział instruktorów z b. zaboru rosyjskiego w lipcu 1912 r., 2-ch kursach: wojskowym we Lwowie Org. a. p. i drużyn strzeleckich oraz w sierpniu tegoż roku — w Skolem. Wzięli udział: Ostrowski, Zachert K., Łebkowski, Polubiec, Gorczyński, Berlach — Tukalski, Kalusiński T., Pomarański oraz grupa około 30-tu nauczycieli szkół powszechnych.

29. Oficjalne przekazanie „Sokołowi" tajnego skautingu w Kongresówce przez Organizację a. p. (Bagiński, Ostrowski i Łebkowski) delegatom Komendy naczelnej skautowej we Lwowie (dr. Wyrzykowski, Grodyński).

30. Utworzenie wspólnej tajnej komendy skautowej w Warszawie we wrześniu 1912 r., podległej bezpośrednio Naczelnej komendzie skautowej we Lwowie. Skład komendy skautowej w Warszawie: Łebkowski, Gorczyński, Pomarański z ramienia org. zarzewieckiej oraz Jankowski Czesław, ks. Lutosławski, Siciński — z ramienia „Sokoła" warszawskiego.

C. W b. zaborze pruskim.

31. Powstanie skautingu przy „Sokole" w Poznaniu 17 października 1912 r.

32. Utworzenie drużyny skautowej w Berlinie przy tamtejszym „Sokole" przez Konstantego Zacherta, komendanta org. A. P., i oddziaływanie w tym kierunku na „Sokoła" w Poznaniu w jesieni 1912 roku.

33. Dalszy wpływ na tworzenie drużyn skautowych w b. zaborze pruskim na wiosnę 1913 r. przez emisarjuszy „Zarzewia" z Krakowa: Zygmunta Karwackiego i Stanisława Długosza za pośrednictwem T-wa im. Tomasza Zana.

34. Utworzenie następujących drużyn skautowych w Poznaniu: „Piast" (W. Wierzejewski i C. Jindra), im. Stefana Czarnieckiego (M. Depczyński).

35. Praca delegata „Sokoła" lwowskiego T. Strumiłły i powstanie kółek skautowych przy Tow. młodzieży polsko - katolickiej (Klimek i Olejniczak) oraz z „Sokoła" (Frąckowiak i Jahns).

36. 1-go maja 1913 r. utworzenie przy „Sokole" w Poznaniu drużyny im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

37. Utworzenie pod koniec 1913 r. drużyny skautowej im. Wład. Jagiełły z oddziału partyzanckiego „Żuław" (przedtem „Czarna Ręka").

38. W dniu 12 grudnia 1913 r. utworzenie hufca skautowego „Piasta".

39. 28 marca 1914 r. Józef Ratajczak z kółka skautowego przy Tow. terminatorów zakłada samodzielną drużynę im. Henryka Dąbrowskiego.

40. Za staraniem poznańskich drużyn, powstają liczne drużyny skautowe na prowincji, w Poznańskiem i na Pomorzu oraz w dalekiej obczyźnie, w Berlinie i Westfalji.

41. Udział skautów z Poznańskiego i Pomorza na kursie drużyn strzeleckich w Nowym Sączu w lipcu 1914 r.

42. Zalegalizowanie skautingu pod nazwą „Wandervogel" przez Tow. im. Tomasza Zana; pod pokrywką tego kryła się robota niepodległościowa młodzieży zarzewieckiej, wprowadzającej skauting i drużyny strzeleckie, które pozostawały tajnemi.

43. Drużyny skautowe, założone tajnie w Poznańskiem i na Pomorzu i prowadzone ideowo przez Tow. im. T. Zana„ pozostawały w ścisłym kontakcie z emisarjuszami politycznymi młodzieży zarzewieckiej i wojskowymi z drużyn strzeleckich.

W sprawności naszej — wartość nasza!
W dyscyplinie naszej — moc nasza!

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH

Otrzymaliśmy od Związku polskich związków sportowych w celu opublikowania w „Przewodniku" następujące okólniki:

Z dnia 3 czerwca r. b.

„Zarząd Związku polskich związków sportowych zawiadamia, że jego starania o cofnięcie zakazu wydawania paszportów bezpłatnych i ulgowych odniosły narazie, dzięki poparciu pana prezesa Rady ministrów, skutek następujący:

1) Paszporty bezpłatne będą wydawane tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach

2) Nawet paszporty ulgowe wydawane będą jedynie wówczas, gdy odnośny wniosek poparty będzie nietylko przez Z. Z. i PUWF ale także przez M. S. Zagranicznych.

Ministerstwo spraw zagranicznych przy większych ekspedycjach udzielać będzie zgody na wydanie paszportów wówczas jedynie, gdy osoba kierownika będzie uprzednio z Ministerstwem uzgodniona.

3) Zasadniczo, gdy chodzi o mecze i zawody, do wniosku powinien być dołączony odpis umowy, stwierdzający, że koszt wyjazdu pokrywa związek czy klub zagraniczny, a zatem nie grozi wywóz waluty zagranicę.

4) Naogół ilość wyjazdów zagranicę ma być ograniczona.

Zaznaczamy, że koszt paszportu ulgowego (zł. 80) w rzeczywistości łącznie z opłatami stemplowemi, podatkiem na fundusz pracy, L. O. P. P. i P. K. Ol. wynosi przeszło 100 zł.

O powyższem prosimy powiadomić wszystkie związki okręgowe i kluby, by nie zawierały umów na wyjazdy zagranicę przed upewnieniem się, czy wymienione instytucje ich projekty popierają, oraz by nie liczyły przedwcześnie na uzyskanie paszportów bezpłatnych".

Z dnia 8 czerwca r. b.

„Zarząd Związku polskich związków sportowych podaje niniejszem do wiadomości, co następuje:

A. Polski związek tow. kolarskich na podstawie uchwały walnego zgromadzenia tegoż związku ukarał p. Włodzimierza Skotnickiego dożywotnią dyskwalifikacją

B. Polski związek bokserski ukarał:

1) dyskwalifikacją na okres trzech lat p. Stawiarczyka Mieczysława,

2) dyskwalifikacją jednoroczną p. Rudka Stanisława.

ROZMAITOŚCI

CZECHOSŁOWACJA.

Rozwój wychowania fizycznego.

Największą organizacją wychowania fizycznego w Czechosłowacji jest Związek czechosłowackiego sokolstwa, skupiający w swych szeregach przeszło 650.000 członków (!).

Drugą co do ilości organizacją — jest Robotnicza jednota gimnastyczna, której członkami są w znacznej większości zwolennicy partji socjal-demokratycznej. Według opublikowanej niedawno statystyki, Jednota liczy 19 organizacyj t. zw. krajowych, 50 — powiatowych i 1.254 — miejscowych, co w sumie stanowiło w r. 1932 138.000 członków.

Prócz tego istnieją w Czechosłowacji organizacje gimnastyczne, zrzeszające młodzież różnych stanów, w liczbie około 200.000 kobiet i mężczyzn.

Tak więc idei wychowania fizycznego w Czechosłowacji hołduje 1.000.000 (miljon) obywateli.

Konkurs „Z wody na wodę".

Ponieważ ofiarowany przez Związek sokolstwa polskiego kajak, jako nagroda na zeszłoroczny konkurs „z wody na wodę", organizowany przez referat prasowy „Polskiego radja" nie został w roku ubiegłym nikomu przyznany, nagroda ta przeszła, za zgodą Związku, na konkurs tegoroczny.

Wyszły z druku następujące broszury *dh. inż. Michała Terecha:*

1. **Zasady wewnętrznej organizacji sokolej.**
2. **Sokół u narodów słowiańskich.**
3. **Tysiąc lat walki z naporem germańskim.**

Nowe te broszurki znaleźć się muszą w każdej bibljotece gniazdowej.

Cena poszczególnych broszur wynosi gr. 80 za egzemplarz wraz z kosztem przesyłki pocztowej.

Wysyłka nastąpi niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia i wpłaty należności na konto P. K. O. Nr. 3852, **Administracja wydawnictw sokolich, Warszawa, Nowy Świat Nr. 40, tel. Nr. 240-28.**

Wydział wydawnictw sokolich posiada na składzie następujące książki:

„Gimnastyka sokoląt“ — *dh. Jana Fazanowicza* . . cena zł. 3.50

„Gimnastyka podstawowa“ *Niels Bukha* . . . . . cena zł. 5.—

„Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń“ *Z. Ruseckiego i A. Posnera* . . . . cena zł. 3,50

W Wydziale wydawnictw sokolich nabyć można nadto:

Legitymacje związkowe (w płóciennej oprawie wraz z kontrolą składek) obowiązującego typu . . w cenie po 30 gr.

Dyplomy do nagród: do złotych żetonów — ze złotą ramką, do srebrnych — ze srebrną, do bronzowych — z bronzową. Cena blankietu dyplomowego — gr. 35 (oprócz kosztów porta).

Wydział dostaw sokolich Warszawa, Nowy Świat Nr. 40, tel. Nr. 240-28, konto P. K. O. Nr. 5582.

posiada obecnie **odznaki związkowe** (przepisowe: srebrne na emalji) po zł. 3 szuka.

Odznaki te wydaje się wyłącznie na zamówienie zarządów gniazd. W zamówieniu winny być podane: nazwisko, imię i Nr. legitymacji związkowej członka, dla którego gniazdo odznakę zamawia.

Wydział dostaw sokolich jest jedyną składnicą, w której każda druhna i każdy druh znajdzie wszystko, czego w pracy sokolej potrzebuje.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ,

zmuszony do tego koniecznością państwową, ogłosił wezwanie, podpisane przez komitet, złożony z szeregu obywateli, do nabywania

6-cio procentowej

wewnętrznej pożyczki narodowej

„własnemi siłami"

Czynimy zadość ,obowiązkowi obywatelskiemu, ogłaszając o tem na łamach naszego organu.

Liczne urzędy, organizacje, zgrupowania, zgłaszają podpisy.

Kto się do obowiązku nabycia pożyczki poczuwa, uczynić to może

zawsze i wszędzie.

Ofiarność na rzecz ojczystej potrzeby była jest i będzie zawsze zasadniczą cechą każdego sokoła.

Przewodnictwo Związku wzywa druhny i druhów do popierania pożyczki narodowej.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru niniejszego dołączamy blankiet przekazowy P. K. O. i prosimy o niezwłoczne przekazanie należności za prenumeratę „Przewodnika".

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 16.